PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ — CENA EGZEMPLARZA 0.60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł, 1/2 str. 37.50— zł, 1/4 str. 20.— zł. - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 7 POZNAŃ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1926 ROK I

KS. PRYMAS BŁOGOSŁAWI BRACI STRZELECKIEJ!

Z okazji Imienin Jego Eminencji Księdza Prymasa, Zarząd Zjednoczenia wysłał następujący telegram:

Ksiądz Arcybiskup Hlond,
Prymas Polski
Katowice

Na dzień świętego Patrona ślemy Najdostojniejszemu Solenizantowi szczere życzenia stałego, dobrego zdrowia, oraz wyrazy naszego synowskiego przywiązania.

Zjednoczenie Bractw Strzeleckich R. P.
Zarząd·

Prezes: *Dr. Zygmunt Głowacki*

Sekretarz: *Tadeusz Wieczorkiewicz*

Na powyższe nadeszła następująca, wysoce zaszczytna dla nas odpowiedź:

Ks. August Hlond
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
Prymas Polski

zasyła Zjednoczeniu Bractw Strzeleckich serdeczne podziękowanie za życzenia i z głębi duszy błogosławi poszczególnym Bractwom i ich członkom.

Krynica, 3 września 1926.

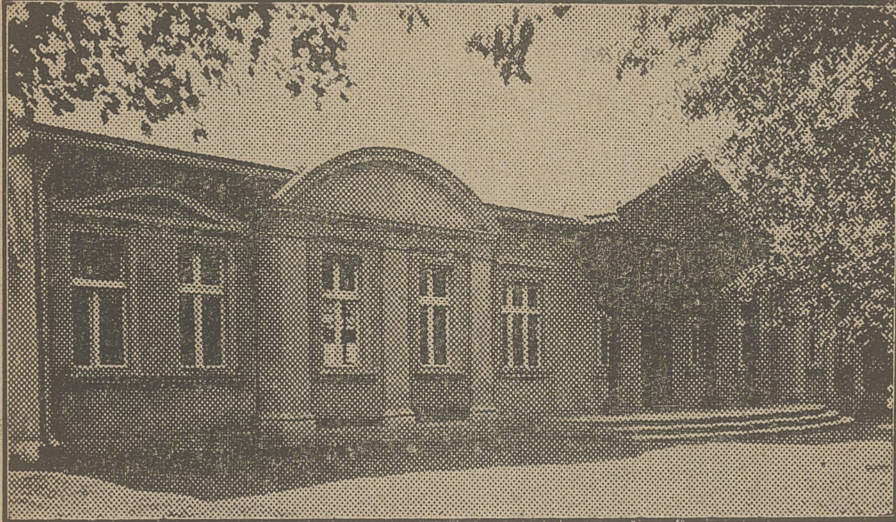
NA POSTERUNKU.

Józef Mirski.

Prolog wygłoszony przed otwarciem IV Zjazdu Delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P., przez p. Marję Grossównę, w Żorach, dnia 1 sierpnia 1926.

Stanąłem twardo w tem miejscu jedynem,
Gdzie posterunek mój,
Dostoję służbie własnym oto czynem
W tem czuciu: bacz i czuj!

Noc. Pusta błoń — i śnieżne w krąg rozłogi.
Polem się rozwlókł mrok. —
Stoję i trwam, — do ziemi wparłem nogi,
W noc sępi wbijam wzrok.



Fronton Strzelnicy w Jarocinie

Nic to, że mróz obgryza palce moje
I pletnią smaga twarz, —
To jedno wiem: u granic Polski stoję,
Polski stanica i straż!

Nic to, że w żyłach ciepła krew zastyga
I ból się wżera w kość;
Nie drgnę i dotrwam: honor tu rozstrzyga,
To wiem — i w tem mam dość!

Bóg patrzy na mnie i Rzeczpospolita
Oczami jasnych gwiazd,
A we mnie dusza rośnie i moc lita,
Żem służby godny piast;

Żem oto w Polski obliczu i Boga
Na warcie stawion sam,
Sam jeden Polski twierdza i załoga
I — pies u Polski Bram! — — —

I cóż, że krzepnę w lód, jak bryła śliska,
I że drętwieję skroś? —
Cóż, że mi pierś żelazna obręcz ściska
I dech mi tłumi coś?...

Wyprostowany na tej warcie Bożej
Dostoję, jako trza, —
Przed Polską stanie duch mój w złotej zorzy,
Żołnierski raport zda...

— — — — — — — — — — —

Stoję, słucham, . . . chociaż krew zastyga
I ból się wżera w kość...
Nie drgnę i dotrwam: honor tu rozstrzyga,
To wiem — i w tem mam dość! — — —

Oh, jaka cisza! — — jakby serce świata
Nagle przestało bić...
Coraz leniwiej serce me kołata, — — —
Ostatnia rwie się nić...

Ścisnąłem w garści karabin — i tulę —
Napinam, prężę słuch...
Słyszę pędzące w bezmiarach gwiazd kule
I krwi powolny ruch...

Widzę — jak mrok się chyłkiem czai w biegu
I pełza — to w dół, to w zwyż — —
Słyszę, jak mróz po twardym stąpa śniegu
I chrzęści niby spiż...

Stoję i słucham: świat cichnie, zaniemia,
Szepce li do mnie noc:
Że ja i niebo, gwiazdy i ta ziemia
To jedna — wspólna moc...

Żem krew z jej krwi — i miąższ z jej ciała
I kości żywy rdzeń —
I żem z jej łona wyrósł, jako skała,
Jak korzeń — i jak pień...

— — — — — — — — — — —

W głąb — ziemi — nogi — wrastają — mi obie —
Nie—ru—cho—mie—ją w głaz —
Tak — będę — stać tu! — stró—żu—ją—cy — To—bie,
Polsko! — po — wieczny — czas!...



Antoni Teichert, W-Prezes Okręgu Poznańskiego, Członek Honorowy i b. Prezes Bractwa Jarocińskiego, inicjator rozbudowy strzelnicy

Przemówienie W Prez. St. Maciejewskiego

na otwarcie IV Zjazdu Delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P., w Żorach.

Zjechaliśmy się na IV Zjazd Delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie pamiętnym dla nas z powodu jubileuszu Bractwa Strzeleckiego w Żorach. Witam delegatów Okręgu Pomorskiego, Bydgoskie-

go, Poznańskiego i Śląskiego. Witam obecnego tu Króla Zjednoczenia: Brata Józefa Lipińskiego z Mikołowa, jak i Mistrza Zjednoczenia: Brata Zamiara z Inowrocławia-Mątew. Miło mi powitać znane ze swej zaszczytnej tradycji Bractwo Kurkowe: Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie, które jakkolwiek dotychczas nie zjednoczone z nami, wydelegowało na nasz Zjazd swych reprezentantów, z Królem Jegomością na czele, dla okazania nam swej łączności, w krzewieniu idei Bractw Strzeleckich, za co mu składam w imieniu Zjednoczenia nasze szczere, serdeczne podziękowanie.

Mam zaszczyt powitać dostojnych reprezentantów naszych władz państwowych i samorządowych, które zawsze okazują swe żywe zainteresowanie, oraz głębokie zrozumienie dla spraw naszego Zjednoczenia.

— — — — — — — — — — —

Schylając czoło przed śp. Braćmi, których nieubłagana śmierć wydarła naszemu Zjednoczeniu w roku ubiegłym, uczcijmy ich pamięć przez powstanie...

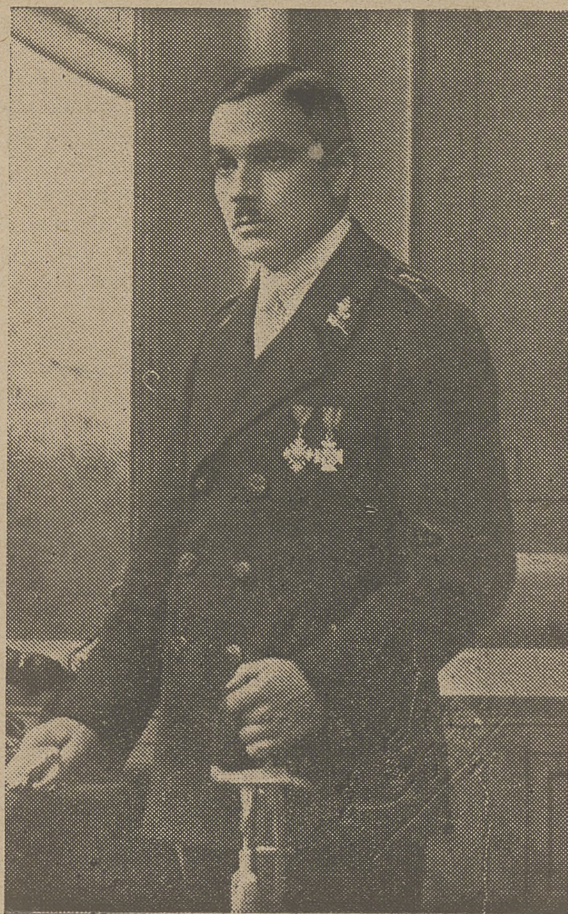
(Zebrani powstają — chwila uroczystego milczenia.)

Obrady dzisiejszego Zjazdu są bardzo ważne, a uchwały mające na nim zapaść, będą tak doniosłe, że zadecydują, czy Zjednoczenie będzie mogło w zupełnie innem, bo w daleko żywszem tempie postępować naprzód. Ukończyliśmy coprawda organizację okręgową Zjednoczenia. Jakkolwiek to doniosły wynik naszej pracy organizacyjnej, na ziemiach zachodniej Polski, to jest on jeszcze nie wystarczający, ze względu na całe szeregi Bractw Strzeleckich luzem chodzących, nieświadomych potęgi, jaką stanowi i stanowić ma Zjednoczenie Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej!

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe!"

Musimy zesaldować dobre rezultaty ze złemi, aby móc ustanowić konto przyszłości naszego Zjednoczenia, które udoskonalić i dostosować nam trzeba do norm współczesnego życia. Skanalizować musimy myśl i zabiegi, jak wogóle całą pracę Bractw Strzeleckich, dotychczas nie zorganizowanych w Zjednoczeniu i to nie tylko na ziemiach zachodniej Polski, ale i w Krakowie, we Lwowie, jak i w Warszawie. Tego czynu dokonać musimy do przyszłorocznego Zjazdu Delegatów i Kongresu Strzelniczego Zjednoczenia. Obojętność nie zorganizowanych Bractw może nam tę pracę najwyżej utrudnić, lecz zatamować jej nie zdoła!

Przystąpmy więc z powagą do naszych obrad. A obradować mamy na tej prastarej, Piastowskiej Ziemi, sercom naszym tak drogiej, a przesiąkniętej duchem granitowej wytrzymałości. Toć tę ziemię po trzy razy zdobywali w twardych wysił-



Tadeusz Szułczyński
Prezes Bractwa Jarocińskiego

kach, krwawe zrywając łańcuchy niewoli, nasi kochani Bracia Górnoślązacy!

Świadomi jesteśmy, że tutejszy przemysł wielki jest wrogo usposobiony wobec wszystkiego — co polskie, że konwencja genewska jest klęską Górnego Śląska, bo podrywa samodzielność Polski na Śląsku!

Nie obawiamy się rozszerzanych w ostatnim czasie prowokacyjnych odezw niemieckich przeciw szkole polskiej, zmierzających do zatrucia krwi polskiej Waszym dzieciom!

Nie obawiamy się o Was, jakkolwiek jesteście na posterunku najbardziej zawsze zagrożonym i wysuniętym na napór sił obcych jak i wrogów wewnętrznych.

Nie obawiamy się, gdyż zdobycie tej Waszej granitowej twierdzy prowadzi jedynie przez Termopyle!

Zresztą zdobywając tę ziemię, krwią przesiąkłą, po trzy razy, krzepieni potężną rotą narodową, nie dopuścicie do tego, aby Niemiec dzieci Wam germanił, aby wróg pluł Wam w twarz!... (Huczne oklaski, okrzyki: nie damy!).

To serca Wasze przemówiły, boście dobre syny Polski.

Oprzecie się zwycięsko, póki duch granitowej wytrzymałości i woli trwania krzepić będzie Wasze umysły, chronić przed rdzą własnej niewiary i bezecnem niszczycielstwem wrogów zewnętrznych jak i wewnętrznych!

Nie wszystkie siły budują chwałę Polski. Nie buduje jej przemoc fizyczna, bo ona nie trwała, nie nienawiść społeczna, bo ona rozstraja nasze siły, ale buduje chwałę Polski karność, harmonijna, wytężona praca, oraz szczera, czysta miłość Ojczyzny.

Trzeba nam pracować nad rozbudowaniem tych sił i wartości, które utrwalają potężną i chwalebną budowę Polski. Należy z całą energją rozbudować organizację tych sił dla użycia ich w danej chwili ku dobru kraju.

A cała nasza współpraca, przepisana statutem Zjednoczenia, poświęcona jest dla dobra kraju w głębokiem poszanowaniu Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, której w karnej wierności składamy nasz hołd:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i Jej Prezydent Ignacy Mościcki niech żyją!

— — — — — — — — — — — — —

Po entuzjastycznych okrzykach i wysłuchaniu Mazurka Dąbrowskiego, zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Zjednoczeniu, Przewodniczący zaproponował wysłanie hołdowniczego telegramu do Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając, że jakkolwiek na telegramy z poprzednich Zjazdów nie mieliśmy szczęścia otrzymać potwierdzenia, iż doszły do rąk Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej, zwyczaj ten nadal kontynuować będziemy, jako wyraz wierności i prawdziwego przywiązania. Jednogłośnie uchwalono następujący telegram:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Ignacy Mościcki

W a r s z a w a.

IV Zjazd Delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej, obradując na ziemi Piastowskiej, w Żorach, przesyła w imieniu skojarzonych w sobie dziewięćdziesięciu i trzech Bractw Strzeleckich, najszczersze wyrazy czci, hołdu i przywiązania, ślubując wierność Ojczyźnie, posłuszeństwo Rządowi, karną i solidarną obronę Państwa, przed każdym wrogiem, któryby po Jej Honor i Majestat sięgnąć się ważył!

W-Prezes: Sekretarz:
Stanisław Maciejewski. **Tadeusz Wieczorkiewicz.**



Bernard Wierzchowski, Król Kurkowy Bractwa Strzeleckiego w Jarocinie, za rok 1926/27.

Poczet Królów Kurkowych i Starszych Bractwa Strzeleckiego w Gostyniu,

według protokolarza z r. 1667.

Król Kurkowy:	Starsi:
1667 Jan Kardasz	Franciszek Niklewicz, Jan Lokiewicz
1668 Józef Więckowic	wyżej wymienieni?
1669 Jan Łokiewicz	Jakób Cytacki (drugi starszy?)

1670	Walenty Kupidurka	(starsi??)
1671	Jan Lokiewicz	Marcin Janyszka, Jakób Cytacki
1672	Maciej Kuczerski	Franciszek Pypka, Jan Zielony
1673	Jan Lokiewicz	(starsi??)
1674	Dobrogost Twardy	(starsi??)
1675	Szymon Solarz	Ignacy Palewicz, Mateusz Szybuda
1676	Wojciech Busz (Buss?)	Mateusz Szybuda, Maciej Kuczerski
1677	P. Kobuszewski	Maciej Kuczerski, Stanisław Bogacik
1678	Wawrzyn Zwierzycki	Stanisław Bogacik, Ignacy Palewicz
1679	Stefan Janicki	Maciej Kopa, Stanisław Bogacik
1680	Stanisław Snuglewicz, notarjusz	Jan Lokiewicz, Marcin Gospodarek
1681	Marcin Nawrocki	Marcin Gospodarek, Walenty Kobuszewski
1682	Marcin Nawrocki	Franciszek Pypka, Sebastjan Winiencik
1683	Jan Zielony	Dominik Snuglewicz, Franciszek Pypka
1684	Mateusz Szybuda	Marcin Janyszka, Andrzej Księszkiewicz
1685	Dobrogost Twardy	Maciej Kuczerski, Szymon Kęsik
1686	Maciej Kuczerski	Szymon Kęsik, Jan Zielony

„Zaden do Bractwa z Mieszczan się niewkupił a dosc natenczas kłopotow było".

1687	Adam Mulczyk	Jakób Sulkoski, Mateusz Szybuda
1688	Jan Curtius	Walenty Kobuszeski, Andrzej Księszkiewicz
1689	Jan Opaczeski	Maciej Kuczerski, Mateusz Szybuda
1690	Iwanowicz	Szymon Solarz, Maciej Kuczerski

„Zaden się z Mieszczan do Bractwa nie wkupił. Zatych Starszych Sumptu Fraternitatis Buda (Strzelnica) stanęła".

1691	Mateusz Szybuda	Nawrocki, Jan Opaczeski, wójt
1692	. . . . ?	Jan Opaczeski, Marcin Nawrocki
1693	Adam Mulczyk	Marcin Nawrocki, Jan Opaczewski
1694	Jan Zelenda	Jan Zelenda, Dominik Snuglewicz

Hala Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Jarocinie
Wnętrze tunelu 30 mtr. długie z 20 podw. tarczami.

1695	Jan Sapolski	Maciej Chwiołkoski, Jan Opaczewski
1696	Jan Woytowicz	Stanisław Janiszewski, Jan Lasecki
1697	Jan Opaczeski	Maciej Fiołkoski, Jan Lasecki
1698	Franciszek Trawiński	Jan Opaczewski, Jan Szalsa
1699	Maciej Kaczkoski	Stanisław Janiszewski, Jan Zelenda
1700	Maciej Kaczkowski	Jan Opaczewski, Chrystjan Gierłoski.

Bractwo Gostyńskie posiadało widocznie godło swoje (klejnot), gdyż pod r. 1668 czytamy: „Pan Iakub Niklewicz olim Francisci Promotoris huius Fraternitatis Filius susceptus est ktory miasto pieniedzy wkupnych dał do Bractwa po Panu Oycu swoim Szefelin y Cechę Bracką ktorą P. Ociec iego sprawił." (C. d. n.)

Kilka słów o kuszy strzeleckiej.

W czasach historycznych posługiwano się tak w bojach, jak i na gonitwach, bardzo często kuszą strzelecką, która dla nas ma tak wiele uroku. Była ona również główną bronią waleczną i ćwiczebną starej braci strzeleckiej. Jako udoskonalony łuk, oddawała w swoim czasie niepospolite usługi, a szcze-

gólnie mieszczaństwu, broniącemu swoich dzierżaw, z murów obronnych miast i cynków warownych baszt miejskich.

Łacińskie określenie tej broni jest „arcuballista“. Konstrukcja jej obliczona była na walkę odległościową, stąd jej dalekonośność. Kusza składała się głównie z oprawki, kolby drewnianej czy żelaznej, przyrządu naciskowego, dalej z łuku samego i cięciwy. Już w czasach starożytnych stosowano zasadę kuszy, wzgl. łuku, przy budowie wielkich maszyn oblężniczych i proc. Grecka kusza brzuszna (napinana przy oparciu na brzuchu) „gastraphetes“, była niezawodnie bronią pośrednią pomiędzy kuszą ręczną, a maszyną strzelniczą.

Kusza strzelecka ukazała się w zachodniej Europie prawdopodobnie w czasie wojen krzyżowych, kiedy to miała znaczenie broni wojennej. Strzelanie z kuszy było bardzo rozpowszechnione także we Francji. Jednakże strzelcy francuscy mimo wszystko nie dorównywali angielskim łucznikom. Po okresie panowania króla Franciszka I, nie wspomina się już kuszników we wojskach francuskich. Bardzo ulubiona była kusza w Anglji, wieku XIII, jednakże w XIV stuleciu wyparta została zupełnie przez rozpowszechniający się coraz bardziej łuk. Wielką sławą cieszyli się przez XIV i XV stulecie kusznicy weneccy i genueńscy, których dla nadzwyczaj wielkiej sprawności często werbowano nawet do wojsk cudzoziemskich. W Niemczech znano kuszę już w XII stuleciu, a rozróżniano wielką, czyli zbroicę i małą, czyli sznaper. Bełty wyrzucane z kuszy, miały kształt strzały, różnego fasonu. W czasach późniejszych do strzelania z kuszy używano strzałki kamienne, a nawet wypalane z glinki, wreszcie kule ceglane, a w końcu kule marmurowe i ołowiane. Kusza w tym wypadku miała odmienne nieco, bo zakryte łoże, przez które dawniej wyrzucała bełty. Prócz tego używano również kuszy, która miała specjalnie sporządzoną lufę otwartą, dostosowaną do strzelania kulami. Tego rodzaju broń nazywała się „ballester“. Strzelano nią w późnem średniowieczu. Obsada jej była żelazna, czasem drewniana, a kończyła się kolbą drewnianą. W połowie obsady przytwierdzony spust i kurek umożliwiały napinanie stalowego łuku. Kusza taka była już na tyle do broni palnej, nowoczesnej podobna, że miała ruchome widełki i muszkę posuwalną, a umożliwiała celne strzelanie. Jak dalece postąpił przemysł wojenny, w czasach historycznych, niech nam uprzytomni fakt, że pomiędzy kusznicami niezliczonych systemów, spotykamy jeden, bardzo podobny do naszej, nowoczesnej broni wtórnie ładującej się. Jest to chińska kusza, która ma na wierzchu pudełkową dostawę (répétier), z której z rzędu wystrzelić można 20 bełtów.

ŁUK I STRZAŁA

Pociskiem starożytnych wojowników była strzała, wyrzucana na wroga z łuku. Bełt miał zwykle drzewiec długości



Fr. Rogoziński, Komendant Główny Zjednocz. Bractw Strzeleckich R. P.

jednego metra. Na czubku nosił strzałkę z kości, krzemienia, albo metalu sporządzoną, o czubkach odwrotnych, przeciwnie wygiętych. Na tyle nosił podwójne, albo poczwórne opierzenie. Podczas gdy kamienna strzałka na czubku bełtu miała na celu łatwiejsze wciśnięcie się i rozdarcie ciała wroga, odwrotnie zakrzywione na zewnatrz kończyny strzałki miały uniemożliwić, a w każdym razie utrudnić wyjęcie bełtu z ciała rannego. Opierzenie umieszczone z dwuch stron, na tyle drzewca, trąc się w locie o powietrze, regulowało lot strzały. Strzelanie z łuku utrzymało się stosunkowo długi czas nietylko w Polsce, ale i w całej Europie, mimo wprowadzonej już broni palnej (rusznicy). W nowszych czasach odnawia się zamiłowanie do strzelania z łuku, szczególnie w sferach inteligencji i arystokracji amerykańskiej, traktowane tam jako najszlachetniejszy sport. Daje ono bowiem nie tylko rozrywkę, ale zniewala do czujności, wytężenia wzroku i skupienia wszystkich swoich sił duchowych na cel przedsięwzięty. Pozatem samo napinanie łuku daje okazję do znakomitych ćwiczeń gimnastycznych.

Łuk strzelecki składa się z właściwego łuku wiklinowego, drewnianego, metalowego lub stalowego, oraz z cięciwy. Stanowi on ważną broń wielu ludów niecywilizowanych, szczególnie szczepów murzyńskich, które takiej nabrały w strzelaniu wprawy, że z łuku, który w wielkości dorównuje zwykle wysokości mężczyzny, strzelają z całym zapałem i skutkiem do szczurów biegających po polach i lasach.

ŁUCZNICY W DAWNYCH WIEKACH.

W czasach zamierzchłych, kiedy ludzkość jeszcze nie znała udoskonalonej broni palnej, a nawet kuszy, odznaczającej się budową prymitywną, słynęło po świecie całym wojsko łuczników. Spotykamy ich już w historji klasycznej. Wiemy, że wszystkie narody wschodnie miały łuk we wysokiem poszanowaniu. Słowem, był on zbroją rycerstwa i piechoty. Z łuku strzelano z równą sprawnością i pewnością tak z konia, jak i na polu walki, czy pod murami warownemi miast, albo z wałów i szczytów zamczysk obronnych. Dhanurvede, nauka o strzelaniu z łuku, znaczyła u Indjan równocześnie kunszt wojenny. Sławnych łuczników miała Parta, szczycili się nimi również Numidzi i Kretowie.

Strzelcy starożytni, jako wojskowa jednostka, walczyli na przedzie własnych oddziałów, a więc przed frontem. Wysuwano ich ze względu na lekkość ich uzbrojenia i nadzwyczajną sprawność w strzelaniu. Niejednokrotnie stawiano łuczników na skrzydłach masowych jednostek. Bardzo wiele łuczników miały wojska Persów i Kartagińczyków. Łukiem posługiwali się we walkach podbojowych również Mongołowie i Huni.

Nadzwyczajną chwałą pokryły się w średniowieczu wojska łuczników angielskich, którzy zdolnościami swoimi przywrócili ponownie sławę piechocie, wartość bojowa której już zaszła zupełnie, wobec blasku zwycięskiego kawalerji. Dziwne to dla nas. A jednakże przed wiekami, strzelcy wykazywali niesłychaną wprawę. Jak doskonale posługiwali się łukiem, tego dowodzi fakt, że dobry łucznik wystrzelił 12 bełtów na minutę, a na odległość 200 kroków, rzadko kogo chybił.

Poza Anglikami słynęli jeszcze Flandrowie i Burgundzi, którzy stanowczo lepiej stawali w polu, aniżeli Francuzi. Ostatni przyjęli kuszę, mimo, że nie dozwalała na tak szybkie strzelanie, jak to łuk umożliwiał. Podczas gdy z rusznicy strzelec oddał jeden strzał, a z kuszy oddano trzy strzały, to łucznik ciskał już trzydzieścisześć razy.

Ambicja wojsk łuczników była tak wysoka, a celowość podtrzymywania łuku tak doniosła, że nawet, kiedy wszędzie wprowadzano rusznicę, a więc broń palną, to w Anglji, u pewnych swojej sprawności łuczników, spotkano się z oporem. Tem się też tłumaczy, że jeszcze na początku XVII stulecia widzimy w Anglji łuczników, jako wojsko regularne. Na zachodzie tymczasem Europy, łuk zanika już na początku wieku XVI. W Polsce zdaje się ustąpił nieco później, gdyż wiemy, że np. w Bractwie Strzeleckiem w Poznaniu, strzelano jeszcze z łuku w r. 1578, a dopiero Henryk Walezy (1573—74) zarządził we Lwowie strzelanie z broni palnej. W Niemczech ustąpiła kusza wielkiemu łukowi już wieku XIV.

Strzelanie z łuku jeszcze dziś cieszy się poszanowaniem w pewnych sferach Anglji, Francji, Belgji, a głównie Szwajcarji, szczególnie zaś w okolicach Berna, Genewy, Lausanne, Vevey i Morges. Warto tu przytoczyć jeszcze, że np. w Bernie istnieje od r. 1266 Rycerskie Koło Łuczników (Wohladlige Gesellschaft der Bogenschützen von Bern).

Francuzi nazywali w średniowieczu łuczników „archers", podobnie jak i Anglicy. Słowo to wzięło swój początek od „arciarius" i „arcus". W okresie późniejszym stosowano je również do strzelców, strzelających z kuszy. Ze względu na to, że „archers" bywali często powoływani do pełnienia służby wartowniczej, a raczej honorowej, u szeregu panujących, z wolna pojęcie „archers", nieco zmienione w duchu włoskim „arciere", poczęło oznaczać gwardję przyboczną, galową, czyli straż honorową. Z tego samego źródła wyszło też niemieckie „Hartschier", „Hatschier", termin równoznaczny, oraz pokrewny, francuski „Francs-archers".

Ostatni termin oznacza pierwszą stałą regularną piechotę francuską, a więc „wolnych strzelców", których instytucję wojskową stworzył król francuski Karol VII, w r. 1448, podczas gdy już poprzednio przeprowadził organizację ciężkiej i lekkiej kawalerji (1445). Według postanowienia wspomnianego króla musiała każda francuska gmina wystawić jednego „franc-archer", to znaczy kompletnie ubranego i uzbrojonego, któryby był każdej chwili gotów wyruszyć w pole. Wolni strzelcy za to doznawali pewnych przywilejów, a szczególnie wolności podatkowej. Stąd też nazwa „francs-archers". Pomimo, że organizacja sama w zasadzie nie była jak na owe czasy źle postawiona, to jednakże miała tę wadę, że nie odbywano nigdy wspólnych ćwiczeń. To też wolni strzelcy, we walkach z Burgundem i arystokracją, nie okazali bynajmniej nadzwyczajnej wartości, ani też sprawności. Za czasów króla Ludwika XI, po reorganizacji przezeń dokonanej w r. 1469, instytucja wojskowa wolnych strzelców liczyła okrągło 16 000 chłopa. Całość poddano dowództwu „Capitaine générale", której podlegało 8 „Capitaines", dowodzących bataljonami po 500 ludzi. Jednę część wojska uzbrojono w kuszę, drugą znowu oszczepem, a wreszcie trzecią, jak dotąd łukiem. Całą Francję podzielono na cztery obwody poborowe, w których wyznaczono miejsca zbiórki, gdzie od czasu do czasu dokonywano przeglądu, każdorazowo 1000 ludzi. Ale i ta instytucja wojskowa była znienawidzona tak u chłopów, jak i arystokracji czy szlachty. Wolni strzelcy okazywali się niekiedy jako niebezpieczni bandyci. Nienawiść, jaką wszyscy do nich żywili, sprawiła, że wszędzie ich nietylko lekceważono, lecz nawet prześmiewano. Wypadki dziejowe wykazały, że „francs-archers" nie mieli racji bytu. Po zaciętej bitwie pod Guinegate, w r. 1479, w której ulegli po krótkiej walce oszczepom flamandzkim i niemieckim, instytucję tę rozwiązano.

O przygotowywaniu uroczystości strzeleckich.

Wyrazem naszej działalności są bezwzględnie Zjazdy Strzeleckie i uroczystości brackie. Zdawałoby się, że w zrozumieniu doniosłości zadania, wszystkie uroczystości strzeleckie powinny być zawsze i wszędzie bardzo dobrze przygotowane i zorganizowane. Nie jest tak niestety. Okoliczność ta zniewala nas do zabrania głosu w tej doniosłej dla organizacji naszej sprawie.

Jako naczelną myśl musimy postawić zasadę, że strzelania i uroczystości strzeleckie są świętem sportowem, a nie okazją do zarobkowania! Celem naszym jest ćwiczyć oko i dłonie, dla dobra sprawy ojczystej. Dlatego uroczystości strzeleckie powinny być jak najbardziej uprzystępnione szerokim masom w celach propagandowych. Jakkolwiek wszelkie potrzeby, a więc nagrody, koszty orkiestry, obsługi etc etc. muszą się pokryć z opłat strzelniczych, albo też z kasy wprost, to stawki za strzelanie należy do minimum obniżyć. To samo odnosi się do składek. Bractwa nie powinny ciągnąć specjalnych zysków z tego rodzaju przedsięwzięć. W każdym razie wszelkie opłaty pobierane od członków, powinny być tylko tak wysokie, aby pokrywały wydatki.

Do każdego strzelania należy rozpocząć przygotowania jak najwcześniej. Trzeba zbadać stanowiska, przyrządy do sygnalizacji strzałów, uniemożliwić wszelkiego rodzaju porozumienie się strzelającego z tarczowym, zbadać tarcze, ustawić je z odstępami potrzebnemi, aby bez trudności można jednę od drugiej odróżnić. Najlepiej oznaczyć je paskami kolorowemi.

W hali strzelniczej winny być wywieszone „Przepisy Strzelnicze na Stanowiskach i Kryjówkach", celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom. Nie należy zapominać o każdorazowem ubezpieczeniu uczestników strzelania od nieszczęśliwych wypadków. Można to zaniechać, o ile Bractwo się ubezpieczyło od prawno-cywilnej odpowiedzialności. Nie trzeba żałować kilkudziesięciu złotych, za ubezpieczenie, bowiem łatwo o wypadek, a wówczas koszty mogą powstać ogromne. Na każdem stanowisku winny być wywieszone spisy nagród i warunki strzelania, oraz dane odnoszące się co do specjalnych warunków przydzielania nagród i ogłaszania wyników.

Pierwszą zaletą jest punktualność nadzwyczajna, szczególnie w otwarciu strzelania. Dnia poprzedniego należy zebrać personel, mający obsługiwać tarcze i dyżurnych i udzielić im instrukcji, oraz odbyć strzelanie próbne. Zdarzają się wypadki, że migacz pokazuje strzelcowi na tarczy, gdzie ma na nowo strzelić, a nie pokazuje, gdzie strzelił. Wówczas diopter bywa przekręcony fałszywie, a strzelec zdezorjentowany.

Powodzenie każdej imprezy jest uzależnione od właściwej i celowej propagandy. Zaproszenia należy wysyłać na kilka tygodni przed strzelaniem, winny być krótkie i przejrzyste; na tydzień przed uroczystościami można wysłać przypomnienie. Zaproszenia muszą wykazać warunki strzelania, cenę książeczek, strzałów, cenę wstępu, informacje o przydziale premij, o sposobie odbioru, a najlepiej fotografję premij. Zakupowanie premij w ostatniej chwili jest wadliwe. Kto nie widzi co może zdobyć, ten zwykle nie zgłasza się do uczestnictwa. Szczególnie dokładnie trzeba ujawnić czas i sposób wypłacenia nagród pieniężnych. Zapowiedzi wszystkie muszą być bezwzględnie dotrzymane, choćby z własną stratą. Na zapewnienie pokrycia trzeba naprzód zebrać fundusz gwarancyjny. Na nagrody wyznaczyć należy premje choć mniej efektowne, ale zato naprawdę reprezentujące pewną wartość, w proporcji do wkładek wpłaconych. Lepiej mniej nagród, a za to uczciwych. Bywały wypadki, że Bractwa wystawiły nadzwyczaj cenne nagrody, ale dlatego, że ich nikt nie widział, albo że opisano je tylko jako „cenne nagrody", mało strzelców się zjechało. Wogóle we wszystkich zapowiedziach powinna być bezwzględna jasność. Niedomówienia są niedopuszczalne i niezgodne z powagą naszych organizacyj.

Komunikaty trzeba ogłaszać raczej we własnym organie, aniżeli w prasie codziennej, która niema zbytniego zainteresowania dla spraw naszych i niekiedy skreśla to, co dla strzelca jest najważniejsze. Tak samo należy ogłaszać rezultaty w „Proporcu". Odbiera go obecnie przymusowo każdy członek, więc obwieszczenia naszego pisma są najcelowsze. Wszelkie zawiadomienia należy ogłaszać na kilkanaście tygodni przed uroczystościami, aby każdy Brat Strzelec mógł odpowiednio przygotować swoje sprawy, by mu nic nie przeszkadzało w opuszczeniu warsztatu pracy. Nie można też nigdy pominąć dystansu, na który się strzela.

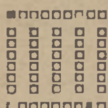
Kontrola powinna być bezstronna. Dyżur należy powierzać osobom znającym się na sprawach strzeleckich, a pozatem tylko takim, które nie ulegają zdenerwowaniu się. Tylko chłodne i spokojne rozpatrzenie sprawy da wyniki pożądane. Nie zaleca się spraw spornych regulować w hali strzelniczej. Na to musi mieć nadzor, czy Komitet Strzelniczy, osobny pokój. Spory wytaczane na stanowiskach powodują rozhowor i zniechęcają innych Braci. Na strzelnicy nie śmie zaistnieć kłótnia, choćby uzasadniona. Nie może nikomu nawet podpaść, że załatwia się sprawę sporną. Na wypadek niejasności lepiej przerwać strzelanie, aniżeli dopuścić do sprzeczki.

Bracia Strzelcy winni bezwzględnie reagować na zarządzenia Strzelmistrza, Komitetu Strzelniczego czy dyżurnych. Członkowie winni sobie wzajemną pomoc i współdziałanie przy obserwacji. Na zjazdach z gośćmi zamiejscowymi należy po-

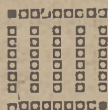
zamiejscowym umożliwić strzelanie w pierwszym dniu. O ile odbywają się z tej racji zebrania czy Zjazdy, to Bractwa powinny delegatom udzielić naprzód instrukcyj i pełnomocnictw. Obrady winny być krótkie. Do przemawiania powinni się brać jedynie ci, którzy znają formy parlamentarne i mają uzdolnienie retoryczne. Krasomówstwo na zebraniach nie ma miejsca. Wspólne objady nie zawsze są przyjemne, bowiem zwykle przedłużają się nad program. Wznoszenie toastów powinno być również jak najbardziej ograniczone, tak co do ilości osób, jak i długosci przemówień. Przemówienia powinny być poprzednio przesłane na piśmie, aby można je ewtl. przy zbytniej rozwlekłości nie dopuścić. Zaleca się wogóle urządzać jak najmniej marszów. Zbyt długie oprowadzanie po mieście etc. delegatów nuży i utrudnia strzelanie, skraca czas i tak już ograniczony. Strzelcy tem mniej strzelają, im więcej ich się oprowadza. Wogóle gdzie się odbywa posiedzenie nie należałoby urządzać równocześnie strzelania. Jedna i druga rzecz musi wypaść słabo.

Na wypadek zapowiedzianych objadów wspólnych, czy śniadań myśliwskich, kuchnia powinna zapewnić sprężystą i szybką obsługę. Podawanie napoi upajających jest wadliwe, szczególnie przed strzelaniem. Nie zjeżdżają się strzelcy na zabawy, lecz głównie na strzelania, aby móc wykazać swoją sprawność. Kwatery u osób prywatnych są miłe, ale często zbyt krępujące. O ile tylko można, lepiej lokować przyjezdnych w hotelach, pensjonatach etc. Bywają wypadki, że delegat pragnie wyjechać, a gospodarza jego nie ma w domu, gdyż odjazdu wcześniejszego się nie spodziewał. Zapraszanie wszystkich Bractw na uroczystości lokalne, nie jest polecenia godne. Siły nasze sie rozpraszają. Za to lepiej jechać tłumnie na Zjazdy Podokręgowe, Okręgowe, a bezwzględnie na Kongresy Strzeleckie czy Zjazdy Delegatów całego Zjednoczenia. Tam jest okazja zapoznania się i godziwej walki.

Może przemówią w tej materji jeszcze starsi strzelcy, mający bogate doświadczenie w tej mierze? Jesteśmy przekonani, że Zarządy, które uwzględnią wyżej cytowane uwagi, nie doznają niemiłego rozczarowania. Nie pójdą wówczas na marne nieraz gigantyczne wysiłki, nie zginie wielki nakład pracy, jaki kładzie się często w prace przygotowawcze i nie będzie stąd żalu do nieprzybyłych i tak bardzo nam szkodliwego zniechęcenia.



RUCH W BRACTWACH ZJEDNOCZONYCH



Okręg Bydgoski Zjednoczenia Bractw Strzeleckich zwołał I Odprawę Prezesów Bractw Strzeleckich na dzień 20 września, godz. 9-tą w Bydgoszczy.

Podokręg Bydgoski odbył swoje pierwsze Strzelanie i Zebranie Podokręgowe, dnia 19 i 20 września.

Podkręg Chodzieski zwołał do Chodzieży Bractwa przynależne, na I Strzelanie i Zebranie Podokręgowe, dnia 12 września.

Gniezno. (zj) Królestwo Żniwne przypadło w udziale Bratu Kazimierzowi Graneckiemu, tytuł I Rycerza Br. Janowi Mikołajczakowi, II Rycerza Br. Michałowi Nowakowi.

Grudziądz. (zj) W czasie ostatniego strzelania żniwnego uzyskał godność Króla Żniwnego Br. Franciszek Zieliński.

Mogilno. (zj) Tegoroczne strzelanie żniwne odbyto 5 IX. Królem Żniwnym został Brat Alfons Kukucki, I Rycerzem Brat Walenty Kubicki, II Rycerzem Brat Antoni Kranz. Order fundowany przez Brata Stosiusa zdobył Brat Stefan Borys, zaś dalsze ordery otrzymali Bracia Karol Stosius i Alfons Kukucki.

Pleszew. (zj) W strzelaniu żniwnem tytuł Króla Żniwnego zdobył Brat Józef Radomski.

Rawicz. (zj.) Tradycyjne strzelanie odbyło się tego roku w czasie od 29. VI — 4. VII. Uroczystość rozpoczęto ranną pobudką przed przedstawicielstwem Bractwa i mieszkaniem Króla Kurkowego. O godz. 10 wyruszyła Brać Strzelecka z Strzelnicy przed dom I Starszego Br. Jaśkowskiego. Podczas wyniesienia sztandaru przygrywała orkiestra hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem udano się po Króla Kurkowego, Brata Kiepula, oraz rycerzy i świtę. Po przejściu frontu, pochód ruszył pod dowództwem Br. Majora Kolonisty przed Ratusz po tarcz królewską i zebranych tamże przedstawicieli władz i gości. Następnie udano się na nabożeństwo do kościoła klasztornego, w czasie którego wygłosił piękne kazanie ks. Kapel. Łukowski. Po poświęceniu tarczy królewskiej i odśpiewaniu „Boże coś Polskę", wyruszono na Strzelnicę. Tu zdał raport Major Bractwa p. Pułkownikowi Wcieślakowi, który po żołniersku przemówił do Braci. Uroczystość otworzył stosownem przemówieiem I Starszy Br. Jaśkowski, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, poczem przy dźwiękach orkiestry tarcz odprowadzono na stanowisko. Strzały honorowe oddano w następującej kolejności:

I Starszy Br. Jaśkowski na cześć Rzeczypospolitej,
Król Kurkowy Br. Kiepul na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej,
Sekretarz Pow. Okoliński, w zast. Pana Starosty, na cześć Armji Polskiej,
p. Pułkownik Dąbrowski na cześć miasta Rawicza,
Br. T. Seifert na cześć i rozwój Bractwa,
p. Radca Walczak, w zast. Pana Burmistrza, na cześć sojuszniczki Francji,
p. Pułk. Wcieślak, na pomyślność towarzystw wojskowo-wychowawczych.

Po południu odbył się w Strzelnicy koncert, a wieczorem zabawa taneczna.

Udział w strzelaniu był we wszystkie dni bardzo ruchliwy i dodatni. W piątek, dnia 2 lipca, po zamknięciu strzelania, Komisja Wymiarowa, złożona z Zarządu i Braci Bittnera, Stefaniaka, Piaseckiego, Bartkowiaka i Kulczaka, dokonała pomiarów. Na zasadzie jej orzeczenia zdobyli:

godność Króla Kurkowego Br. Leon Klichowski, 9 mm od centrum,
godność Marszałka Br. Józ. Stefaniak, 11 mm od centrum,
godność I Rycerza Br. Fr. Jankowiak, 25 mm od centrum,
godność II Rycerza Br. Sylw. Szymczak, 30 mm od centrum.

Wspomniani otrzymają prócz pozłoconych krzyży po dwie srebrne łyżki stołowe, z datą i napisem zdobytej godności. Dalszym, najlepszym strzelcom z tarczy królewskiej, a mianowicie Braciom: Thielemu, Durskiemu, Tomczakowi, Pospiechowi i Skorupce, wydano po jednej srebrnej łyżeczce, niemniej pięciu dalszym następującym strzelcom, również po jednej srebrnej łyżeczce, a mianowicie Braciom: Wielińskiemu, Olszanowskiemu, Owsińskiemu, Piaseckiemu i Seifertowi. Tegoż dnia wieczorem odbył się jeszcze w Strzelnicy na cześć dotychczasowego Króla wieczorek przy udziale 60 Braci.

Niedziela, dnia 3 lipca, zakończyła uroczystości strzeleckie. Ogółem strzelało na 111 członków do tarczy królewskiej 81 członków. Strzałów oddano 1746. Na tarcze dla gości strzelało 23 zaproszonych, z liczbą 168 strzałów. Na tarczy premjowej uzyskali następujące wyniki Bracia:

Michalak Stefan	56	pierśc.		
Kulczak Franciszek	54	„	odstrzał	19,20
Rybicki Maks.	54	„	„	17,20
Pospiech Jan	54	„	„	16,19
Piasecki F.	54	„	„	15,19
Semrau Kaz.	53	„	„	19
Stefaniak J.	53	„	„	18
Kulczyński K.	53	„	„	19,17
Kiepul J.	53	„	„	18,17
Sokołowski W.	52	„		

Bittner Ant.	51	„	„	18
Krajewski Jan	51	„	„	15
Jaśkowski St.	50	„	„	18
Durski Hier.	50	„	„	17
Tomiak Kaz.	50	„	„	16

Sześciu pierwszych strzelców otrzymało cenne nagrody, a reszta pochwałę.

Na tarczy premjowej dla gości wyszli zwycięsko:

p. Ppor. Matwiejowicz 53 pierścienie,

p. Sierż. Szymanowski 51 pierścieni,

p. Chor. Olejniczak 49 pierścieni. Dwom pierwszym wręczono nagrody.

W niedzielę z rana, od 9,30 do 10,30 przygrywała orkiestra przed mieszkaniem dotychczasowego Króla. W południe o godz. 11,30, po nabożeństwe w kościele klasztornym, orkiestra udała się do kościoła farnego, a stamtąd razem z wojskiem i delegacją Bractwa oraz sztandarem na Rynek, na wspólną uroczystość ku upamiętnieniu 150-letniej rocznicy oswobodzenia Stanów Zjednoczonych. Od 1—2 koncentrowała orkiestra w plantach, następnie przed mieszkaniem Króla, I Starszego i Burmistrza, wreszcie Marszałka. Po południu odbył się koncert w Strzelnicy, a o 6,30 proklamacja Króla, Marszałka i Rycerzy. Po rozdaniu nagród i ogłoszeniu wyników, nowego Króla odprowadzono do jego mieszkania, powracając następnie na strzelnicę bez niego. Miasto ślicznie udekorowane, sprawiało piękne wrażenie. Z okien posypały się kwiaty na przechodzący pochód. — Wspomnieć należy jeszcze o przemówieniu p. Burmistrza Czechowskiego, który nawiązując do proklamacji, uprzytomnił nam ważność chwili i zasługi naszych rodaków. — Wieczorem odbył się w sali Strzelnicy wspólny objad i zabawa taneczna, która zakończyła się o godz. 5 rano, kiedy to Króla Kurkowego, z orkiestrą na czele odprowadzono starym zwyczajem do domu.

Tuchola. (zj) Bractwo nasze zdobyło z okazji II Strzelania Okręgu Pomorskiego i jubileuszu Bractwa Chełmińskiego 8—10/VIII, 12 nagród, a mianowicie:

w zawodach wszystkich Bractw Pomorskich wspaniały puhar, dalej uzyskał Br. Podgórski godność I Rycerza Jubileuszowego. Br. Gumiński godność I Rycerza z tarczy Królewskiej Okręgu; odznakę sprawności z tarczy Królewskiej Jubileuszowej zdobył Br. Gumiński, zaś z tarczy Królewskiej Okręgu Br. Szpitter. Z tarczy Honorowej Chełmno zdobył wartościową nagrodę Br. Podgórski, na tarczy „Polska" wyszedł zwycięsko Br. Sommer, zabierając nagrodę, ufundowaną przez własne Bractwo. Z tarczy Mistrzowskiej wzięli nagrody Bracia: Szpitter, Żarnowski, Podgórski, Gumiński i Sommer. Podobnie uzyskali wspomniani poważne kwoty pieniężne na tarczy: „Dr. Głowacki-Burmistrz Zawacki". Z tarczy „Kościuszko"

zdobył krzyż Okręgu Pomorskiego, jako najlepszy strzelec 3 dni, i Br. Żarnowski. Na tarczy „Pomorze“ wzięli nagrody Bracia Żarnowski i Szpitter. **Fr. S.**

Tuchola. (zj) 15 sierpnia odbyło się u nas strzelanie ku upamiętnieniu wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego (4/VIII 24), celem wystrzelania odznaki wędrownej. Zwyciężył Br. Podgórski (55 pierśc.), a po nim okazali się najlepszymi strzelcami Bracia Augustyński i Patyna. Na tarczy o nagrody srebrne zdobyli następujący Bracia nagrodę:

I Podgórski, II Szpitter, III Goralewski, IV J. Gumiński, V Żarnowski, VI F. Gumiński.

Na tarczy płytkowej zdobyli nagrodę: I Br. Augustyński, II Br. J. Gumiński, III Br. Hentschel, IV Br. Fel. Gumiński, V Br. Żarnowski, VI Br. Podgórski, VII Br. Szpitter, VIII Br. Fr. Sommer. Największą ilość płytek i pierścieni zdobył Br. Feliks Gumiński. Na tarczy pieniężnej wyróżnili się Bracia Szpitter, Podgórski, Żarnowski, Sommer. Po zakończeniu strzelania odbyło się w strzelnicy zebranie uroczystościowe, które otworzył o godz. 7 Br. Prezes Urbanowski, udzielając głosu Br. Szpitterowi, jako jednemu ze zwycięsców w Chełmnie, do zreferowania przebiegu strzelania jubileuszowego. Mówca wręczył Prezesowi puhar, który zdobyto na własność Bractwa, a tenże oddał go w ręce Jego Królewskiej Mości, aby godnie służył swemu przeznaczeniu i był chlubą Bractwa, a bodźcem dla młodszych Braci i opieszałych. Wręczenie puharu było piękną kartą w historji naszego Bractwa, a po napełnieniu nektarem, krążył puhar od ust do ust, przy miłej pogawędce, o rzeczach brackich.

Września. (zj) Królem w tegorocznem strzelaniu żniwnem, które odbyło się 5 września, został Brat Nikodem Preiss, I Rycerzem Brat Józef Łosiński, II Rycerzem Brat Jan Jankowiak. W strzelaniu do tarczy premjowych największą ilość punktów uzyskali: Brat Stefan Dzieciuchowicz (I premja), Brat Zygmunt Nowakowski (II premja) i skarbnik Brat Zygfryd Wolski (III premja).

Zwołany na ten dzień do Wrześni Zjazd Delegatów Podokręgu II-go, z siedzibą we Wrześni z powodu nikłej ilości delegatów obecnych odroczono i postanowiono, że następny Zjazd Delegatów ma się odbyć w Środzie, w terminie, jaki ustali Zarząd Bractwa Strzeleckiego we Wrześni w porozumieniu ze Zarządem Bractwa Średzkiego.

Żnin. (zj) Na posiedzeniu z 28/VII postanowiono wysłać trzech delegatów na IV Zjazd Zjednoczenia do Żor, a mianowicie Braci Dutkiewicza, T. Kościeleckiego i J. Bukowskiego. Na uroczystości inowrocławskie zgłosiło się dziewięciu Braci. Do Ryczywołu, na 8/VIII wydelegowano Br. Ksyckiego. Uchwalono na koszt Kasy Brackiej abonować „Proporca“ dla wszystkich członków. Ponieważ w Podokręgu Żnińskim istnieją Brac-

twa tylko w Żninie, Janowcu i Dziewierzewie, a Gąsawa i Rochowo dotychczas Bractwa nie założyły, odracza się tymczasowo sprawę używotnienia Podokręgu. Po rozszerzeniu własnej strzelnicy, przeprowadzi się akcję podokręgową ze zdwojoną energją. Sprawę przynależenia do Komitetu Powiatowego Wychowania Wojskowego, referowaną przez Br. Kościeleckiego, odracza się aż do odnośnego wyjaśnienia sprawy przez Zarząd Zjednoczenia. — Wybrano Komisję, która zajmie się sprawą robudowy strzelnicy. W skład tejże weszli Bracia Kotowski, Piątkowski, Nagórski, Jagodzki, Wł. Derecha i Wacł. Grajewski.

RUCH W BRACTWACH NIEZJEDNOCZONYCH

Jaraczew. (nzj) Królem Żniwnym został na dniu 12 września Brat Bronisław Sobański, I Rycerzem Br. Zwierzycki z Góry, II Rycerzem Br. Zwierzycki z Wojciechowa.

Kalisz. (nzj) (Z Bractwa Strzelców Kurkowych). Pragnąc powołać na nowo do życia Bractwo Strzelców Kurkowych, które założone w roku 1475, w czasie upadku niepodległości Ojczyzny zostało zlikwidowane przez władze zaborcze, grono obywateli tutejszego grodu, widząc dodatnie wpływy, jakie Bractwa sąsiedniego Województwa Poznańskiego wywierają na stan mieszczaństwa i pragnąc wznowić tradycje starego Bractwa z roku 1475, podjęło inicjatywę i zawiązało Bractwo to w maju r. 1925.

Od października ubiegłego roku zaczęto przyjmować członków i dziś Bractwo to liczy z górą 70 członków. — Dnia 22 sierpnia odbyło się pierwsze strzelanie konkursowe o 6 nagród w postaci medali. Za najlepsze strzały otrzymali nagrody Bracia: I-szą Rydzewski Stefan (kupiec), 2 drugie Suwała Wojciech (Kierownik firmy Singera) i Antczak Marian (właśc. zakładu krawieckiego). 3 trzecie następujący Bracia: Czerniejewski Franc. (kupiec), Rogacki Franc. (właściciel domu) i Stemin Michał (spedytor).

Bractwa Strzeleckie zjednoczone, z prawdziwą radością witają fakt odrodzenia się Bractwa Strzeleckiego w Kaliszu i ze specjalną wdzięcznością odnoszą się do tych Braci, którzy miłując sprawę strzelecką i mieszczańską, nawrócili do promiennej tradycji naszych Ojców. Odrodzenie się Bractwa w Kaliszu, jest wypadkiem niepośledniej miary i dowodzi, że nasi Bracia z b. Kongresówki rozumieją doniosłość zdrowego stanu mieszczańskiego, który Polsce niegdyś wyrobił nietylko dobro-

byt i złoty wiek, ale podziw i szacunek wobec narodów świata! Nowej placówce strzeleckiej zasyłamy szczere, staropolskie „Szczęść Boże", życząc, aby jaknajwcześniej obywatelstwo innych miast polskich, b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, poszło w ślad za Kaliszem, polszcząc w ten sposób miasta, nieraz zażydzone i pozbawione organizacji bezstronnej, którаby mogła uchodzić za wyraz prawej opinji obywatelskiej. **Red.**

KOMUNIKAT. Ingres J. E. Księdza Prymasa odbędzie się w Poznaniu dnia 17 października. Delegacje Bractw zamiejscowych mogą uczestniczyć w szeregach Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, które uformuje się przed katedrą. Bracia chcący wziąć udział, winni stawić się w dzień uroczystości w mundurze, z bronią, lecz bez sztandaru, w Sekretarjacie Bractwa Poznańskiego, Pl. Wolności 11a, II, najpóźniej o godz. 3-ciej popoł.